Cena tego zeszytu 50 gr.

ROK XIII. LISTOPAD 1932. Nr. 9.

ORLI LOT

MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY

ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO



UCZENICE VII. GIMN. W KRAKOWIE U KRZYŻA ŚP. ŻWIRKI I WIGURY.

NIEMCZYKÓWNA STANISŁAWA (Państw. Gimn. ż. im. A. Mickiewicza w Krakowie).

U krzyża śp. Żwirki i Wigury w Cierlicku.

Wchodzącą gromadkę naszą w obręb cierlickiego lasu powitał szum drzew, jakiś ściszony, jakiś smutny. Las nas ostrzegał, że wchodzimy w obręb majestatu śmierci, którego cmentarnej ciszy smutku nie możemy niczem zakłócić. Weszłyśmy, jak do świątyni, ocienionej zielenią drzew. Szłyśmy przytłoczone ważnością chwili. Oto za chwilę ujrzymy miejsce, gdzie zginęli nasi lotnicy, nasza chluba i nadzieja, nasze umiłowanie, nasi bohaterowie. Ujrzymy za chwilę miejsce, gdzie Ich ptak srebrny, w który oni życie wlali, ptak srebrnoskrzydły, który kiedyś dumnie wzbił się nad wszystkie inne ku słońcu, dziwnem zrządzeniem Bożem, wichrem zawrotnym ściągnięty padł ze złamanemi skrzydły, jednem pociągnięciem kończąc szlak chwały i blasku ludzkich zdobyczy.

Padł, by nie podnieść się więcej. Depczemy zżółkłe już igliwie. Jesień nadchodzi, jesień dla przyrody. Lecz czemuż im, którzy rwali się do słońca, do chwały wiosny życia, czemuż i dla nich zmierzch lata i chwały nadszedł. Dochodzimy do miejsca tragicznego wypadku. Zdaleka widzimy dwa proste, dębowe krzyże. Jeden kryje się w zieleni młodych drzew szpilkowych, które miłośnie otaczają go swemi gałązkami. To krzyż śp. por. Żwirki. Nieco bliżej krzyż śp. inż. Wigury. Na krzyżach tablice, na nich imię, nazwisko, data. U stóp ich purpurowe i białe kwiaty przytulają swe główki do zimnego drzewa. Zdaleka zdaje się, że krew wytryska u stóp krzyżów; nie, to tylko kwiaty, które złożyła tutaj jakaś dobra ręka. W gąszczach krzewów zwalony pień sosny, odarty z gałęzi. Na nim napis: por. Żwirko, data. To szczyt sosny, o którą zawadziła maszyna. A sama sosna zraniona, wyciąga ku górze swe nagie gałęzie.

Nastrój podniosły panuje w gromadce. I oto nagle wśród niebotycznych drzew lasu cierlickiego płynie pieśń, ale jakaś smutna, wzruszająca. To marsz żałobny. I w niejednem oku łza zabłyska, niejedno serce ściska żal. A potem hymn państwowy wzbija się w górę. Wtóruje poważny, smutny szum lasu. Te drzewa wysokie, te krzewy, tulące się u ich stóp patrzą... patrzą... Słyszą mowę polską, polskie twarze widzą, coraz więcej pielgrzymek witają.

Gromadka rozprasza się po lesie, szukając śladów tragicznej wyprawy. Posypane srebrnemi drzazgami mchy skrzętnie przeszukuje. O tu jest czerwono i tu i tu, to wypisane czerwienią litery R. W. D 6. rozprysły się po lesie. Pamiątki z Cierlicka. Z przygnębiającem wrażeniem opuszczamy las. W głowach natłok myśli.

Ci wczorajsi zwycięzcy, ci, dla których zda się nie było trudności w pokonywaniu przestworza, ci, którzy nam chwałą byli i nadzieją, jednym kaprysem żywiołu rozpadli się w proch i nicość. I naród polski przywdział żałobę. Ale nietylko naród polski. Okazali żal i szczere współczucie Czesi (pogłębiając przyjaźń naszą z nimi), okazali współczucie i Niemcy, Francuzi, Włosi i inni, oceniając w tragicznie zmarłych szlachetnych współzawodników i bohaterów. Już ich niema między nami. Ale żyją w sercach naszych, przepojonych czcią i miłością dla tych, którzy w pogardzie życia dążąc po sławę i chwałę dla swego narodu, dzierżąc w rękach palmę zwycięstwa, zginęli na posterunku.

Zapomnieli już o nas Czytelnicy „Orlego Lotu“.

(List z Francji).

„Skoro Pan będzie umieszczał moje uwagi, to może byłby Szanowny Pan na tyle łaskaw, aby umieścić i moją prośbę o stare i nowe pocztówki, albumy, roczniki „Płomyka“ i „Płomyczka“, „Orlego Lotu“, „Mojego Pisemka“, „Iskier“, Naokoło Świata“, podręczniki z historji i geografji Polski, obrazki, stare mapy Polski, i książki beletrystyczne dla dzieci i dorosłych. Zapomnieli już o nas Czytelnicy „Orlego Lotu“. Prosimy także o lalki w strojach ludowych i inne podobne rzeczy. Te rzeczy potrzebne są tutaj bardzo. Naprawdę!

Moja praca w Metzu polega nietylko na uczeniu dzieci, ale i na pracy oświatowej w rozmaitych organizacjach polskich. A żeby Pan wiedział jak dorośli Polacy cieszą się z tych książek i pocztówek, to napewno już ogłosiłby Pan moją prośbę w „Orlim Locie“.

Teren wschodniej Francji jest trochę trudniejszy od terenów północnych. A to przedewszystkiem z tych względów, że tutaj kolonje polskie są rozrzucone pojedynczo i większe przestrzenie dzielą poszczególne ośrodki. Pozatem jest bardzo dużo rodzin i całych grup polskich rozrzuconych po wsiach lub odosobnionych fermach. Trudniej więc jest ogarnąć wszystkich Polaków i dotrzeć do nich. Moja praca polega między innemi i na rozjazdach po kolonjach, celem brania udziału w zebraniach towarzystw oświatowych, wygłaszania odczytów i wizytowania bibljotek. Dzięki temu mam bezpośredni kontakt z emigrantami i poznaję bliżej ich życie i środowisko“.

Janina Morawska.

Mój stały adres: 12, rue Ausone, 12, Metz (Moselle).

P. S. A może które Koło Krajoznawcze nawiąże korespondencję z tutejszemi polskiemi lub francuskiemi dziećmi? Służę pośrednictwem.

Piętnastolecie zgonu „Ojca nędzarzy“ śp. Brata Alberta.

Dla uczczenia piętnastoletniej rocznicy śmierci swego założyciela, Brata Alberta, wydali Bracia Albertyni z założonego przezeń zakonu dla opieki nad ubogimi, broszurkę pióra ks. Wł. Staicha p. t. „Brat Albert“ (Kraków 1932. Nakł. Braci Albertynów).

Na znaczenie tej niezapomnianej nietylko dla Krakowian, ale i dla szerokich sfer małopolskich, postaci staruszka z drewnianą nogą, w szarym, ubogim habicie, bosego, zbierającego jałmużnę dla „swoich biednych“ do wózka, z którym objeżdżał targi krakowskie i okolicę, w szczególniejszej obecnej chwili kryzysu, kiedy jesteśmy „narażeni na niebezpieczeństwo załamania się wewnętrznego i kryzysów społecznych“, zwraca uwagę w słowie wstępnem ks. prof. Korzonkiewicz. Postać „Ojca nędzarzy“ i jego całe życie wyrasta, jak żywe, z tej książeczki od niemowlęctwa, w którem A. Chmielowski, późniejszy „Brat Albert“, za rodziców chrzestnych miał dwoje żebraków z pod kościoła, gdyż matka chciała przez to ubłagać dla chorowitego dziecięcia zachowanie

życia, poprzez życie sieroty od siódmego roku i trudne borykanie się o możność nauki w szkołach. Potem 17-letni uczeń szkoły rolniczo-leśniczej w Puławach poszedł w 1863 r. do powstania, w którem stracił nogę. Po studjach inżynierskich w Gandawie, po powstaniu, kształcił się w akademji monachijskiej i został znanym malarzem.

W Krakowie na Wawelu, gdy podczas studjów malarskich przyglądał się gromadzie szmaciarzy na wybrzeżu Wisły pod wzgórzem królewskim, walczących o „swoje tereny" zbierania odpadków, uczuł w sobie właściwe swe powołanie do poświęcenia całego życia dla nędzarzy. I niedługo odnalazł doń drogę właściwą, która go zaprowadziła do objęcia w r. 1884 zarządu nad dwoma „ogrzewalniami miejskiemi" dla bezdomnych. Potem przy tych „norach", zamienionych przezeń na „przytułki" — powstał zakon „Braci Albertynów" i „Sióstr Albertynek". Znany malarz i inżynier, b. powstaniec z 1863 r. Adam Chmielowski zmarł dla świata. Odtąd aż do 25 grudnia 1916 r. — żył tylko „Brat Albert". Rozrastało się też Jego dzieło. Powstała „pustelnia" w Zakopanem na Kalatówkach i „siedziby opieki nad nędzą" we Lwowie, Przemyślu i Stanisławowie. Brat Albert zdobył sobie miano „Ojca nędzarzy", cześć i szacunek i opinję „Świętego". Nawet żydzi na Kazimierzu całowali go po rękach, gdy przemykał się przez ulice tej dzielnicy, udając się na wyszukiwanie nędzy, czekającej na ratunek.

Umarł w Boże Narodzenie 1916 r. w przeczuciu wyzwolenia Polski, za którą walczył w r. 1863, a której — po wyrzeczeniu się świata i swego nazwiska — kochać, marzyć o Jej wyzwoleniu nigdy nie zaprzestał. Pozostało po nim jego dzieło miłosierdzia, opiekujące się opuszczoną przez wszystkich — nędzą bliźniego. W przytułkach Albertynów głos sygnaturki, zwołującej w południe nędzarzy na obiad — codziennie przypomina postać Brata Alberta.

Kwestjonarjusz w sprawie ludowych narzędzi muzycznych.

Seminarjum Etnograficzne Uniwersytetu Jagiellońskiego, znając zainteresowanie Kół zagadnieniami etnograficznemi, zwraca się obecnie za naszem pośrednictwem do Kół Krajoznawczych Młodzieży z prośbą o wypełnienie kwestjonarjusza z zakresu sztuki ludowej.

Na życzenie prof. Moszyńskiego zaznaczamy, że Koło, które nadeśle do dnia 15 lipca 1933 r. najlepsze opisy i rysunki otrzyma odeń — ze specjalną dedykacją autorską — pracę „Kultura ludowa Słowian, T. I. Kultura materjalna"[1]).

Uważamy za stosowne podkreślić, że wyznaczenie takiej nagrody przez profesora Uniwersytetu jest wyrazem zaufania ludzi nauki do prac młodzieży, zaufania, opartego na znajomości — szkoda, że tak nielicznych! — odpowiedzi na kwestjonarjusze, oraz innych opisów, dostarczonych przez młodzież.

---

[1]) Książka ta, obejmująca ponad 700 stronic druku, zawiera 21 mapek oraz setki rycin, na których wyobrażono 1138 przedmiotów. W handlu księgarskim kosztuje 50 zł.

Spodziewamy się, że wszystkie Koła staną do pracy, pragnąc nietylko nadal utrzymać dobrą opinję o sobie, lecz przedewszystkiem choćby drobnemi przyczynkami służyć nauce. Prosimy tylko, by nie odkładać roboty na czas późniejszy i nie oglądać się na daleki termin ostatecznego nadsyłania odpowiedzi. Wszak Koła, w których niejeden członek sam z pewnością sporządzał niektóre instrumenty muzyczne (np. fujarki itp.), a w czasie niedziel, czy świąt może z łatwością uzupełnić materjał wiadomościami uzyskanemi od starszych włościan, mogą zaraz nadsyłać opracowania. Zima — okres zastoju ruchu wycieczkowego, a zarazem okres, w którym mieszkańcy wsi mają dużo więcej czasu niż w lecie, nadaje się najlepiej do opracowania kwestjonarjuszy etnograficznych.

A więc z zapałem, cechującym młodych krajoznawców zabierzcie się do pracy, nadsyłajcie odpowiedzi jeśli nie na cały kwestjonarjusz, to chociażby na niektóre pytania, a na wiosnę Koło, które będzie się chciało pochwalić bogactwem narzędzi muzycznych swej okolicy niech przyśle też choćby kilka okazów.

1. Najłatwiejsze do zapoznania się z niemi dla młodzieży a równocześnie najbardziej zajmujące pod względem naukowym są rozmaitego rodzaju g w i z d k i, ś w i s t a w k i, s ł o w i k i, p i s z c z a ł k i, czy f u j a r k i (zwane przez wschodnich Polaków względnie przez Białorusinów i Rusinów także d u d k a m i, a w niektórych stronach — s o p i w k a m i, ż a l e j k a m i, ż o ł o m i j k a m i, t e ł y n k a m i i t. d.). O te to narzędzia należy się troskliwie rozpytać starych i młodych włościan a przytem rozpytać w ten sposób, aby następnie móc je — na podstawie otrzymanych informacyj lub obejrzanych okazów czy modeli — szczegółowo opisać.

Szczegóły, które należy uwzględnić przy opisie gwizdków oraz piszczałek i t. p.: Długość narzędzia; grubość u końca doustnego i u wylotu; kształt obu końców narzędzia; ewentualnie obnażanie z naskórka i spłaszczenie końca doustnego; cel tego zabiegu; brak lub obecność zatyczki przy wylocie (kształt i nazwa tych cząstek); brak lub obecność bocznych otworków na górnej powierzchni narzędzia; i c h i l o ś ć (bardzo ważny szczegół!), rozmieszczenie i nazwa; nazwa fujarki w zależności od ilości otworków (tak np. w pewnych wsiach pod Bochnią ośmiodziurkowe piszczałki zwano podobno g ó r a l k a m i); czy wszystkie boczne otworki były używane podczas grania (tak w pewnych wsiach na Polesiu mają fujarki o 6 otworkach, ale grając, używają tylko pięciu z nich); brak lub obecność bocznego otworka na dolnej powierzchni narzędzia; miejsce gdzie się on znajduje; brak lub obecność rozcięć podłużnych w ściance narzędzia w rodzaju szparek lub rozporków (na piszczałkach z ździebeł trawy etc.); brak lub obecność nacięcia, dzięki któremu tworzy się w ściance narzędzia coś podobnego do języczka (bardzo ważny szczegół!); czy narzędzia z „języczkiem“ są używane samodzielnie, czy też tylko jako ustniki (mundsztuki) do trąb i t. p.? Materjał i sposób wyrobu (czy są lub były używane narzędzia z kostek ptasich lub innych? z piór? z ździebeł traw lub zbóż? z pustych łodyg roślin baldaszkowych i innych?[1]); z kory zdejmowanej z krzewów czy drzew? z kory wykręcanej wraz z drewnem z młodych latorośli sosnowych? z gałązek dzikiego bzu? i t. d.; czy znają baśń o piszczałce sporządzonej z rośliny, co wyrosła na grobie zamordowanego chłopca-brata lub dziewczyny-siostry? jaka to była roślina?[1]).

Osobną uwagę zwrócić trzeba na: *a*) piszczałki czy fujarki toczone z drzewa i sprzedawane po miasteczkach (kto je sprzedaje? kto je wyrabia?); *b*) piszczałki wiązane na stałe razem po kilka (płasko lub na

---

[1]) Do opisu należy dołączyć zasuszone liście danej rośliny (albo i liście i kwiat lub owoce) oraz podać jej ludową miejscową nazwę.

podobieństwo pęczka); *c*) piszczałki wyrabiane po dwie obok siebie w jednym i tym samym kawałku drzewa; *d*) piszczałki wyrabiane oddzielnie ale używane po dwie jednocześnie w ten sposób, że jeden i ten sam grajek trzyma w ustach dwa narzędzia, z których każde jest sporządzone nieco inaczej; *e*) piszczałki, w które dmucha się, trzymając je nie prostopadle czy raczej nieco skośnie do twarzy, lecz mn. w. równolegle do ust, tak że ręce znajdują się podczas gry nie poniżej twarzy lecz całkiem z boku; *f*) piszczałki gliniane (bacznie uwzględnić ilość oraz rozmieszczenie otworków).

2. Oprócz fujarek i t. p. w wielkiem użyciu były też u naszych włościan dudy czyli koza, narzędzie złożone z piszczałek i skórzanego worka. Należy się rozpytać czy w danej okolicy były one znane jako miejscowe, czy też może widywano je tylko w rękach wędrownych grajków (w ostatnim wypadku trzebaby się dowiedzieć, skąd ci grajkowie pochodzili). Poza tem trzebaby dokładnie podać nazwy wszystkich części dud czyli kozy, nie pomijając stroików (to jest małych piszczałeczek ukrytych wewnątrz u wylotów piszczałek wielkich.

3. Nadzwyczaj rozpowszechnione są w Polsce rozmaite prymitywne trąby zwane też ligawkami, fujarami, trombitami. Zbierając wiadomości o nich należy znowuż, jak i przy piszczałkach, zwrócić uwagę nietylko na rozmiary (długość, grubość u wylotu i t. d.), lecz także na sposób wyrobu i materjał. Zwłaszcza trzeba się rozpytać, czy znane są zarówno trąby z kory jak i z drewna (nabijane obrączkami lub obwijane korą brzozową, sznurkiem etc.). Osobny a szczegółowy opis poświęcić trzeba ustnikowi (t. j. mundsztukowi), podając oddzielnie jego rysunek. Bardzo pożądane są także wiadomości o tem, kto mianowicie i kiedy (w jakich okolicznościach) grywa na trąbach; czy wolno jest na nich grywać okrągły rok, czy też tylko w pewnych porach?

O ileby wśród krewnych czy znajomych zbierającego opisy znalazła się osoba muzykalna, to bardzo warto byłoby ją poprosić o zanotowanie w piśmie nutowym paru melodyj, wygrywanych przez pastuchów na trąbach. (Ta sama uwaga dotyczy melodyj, wygrywanych na fujarkach. Także wszystkie tony, jakie włościanie umieją wydobyć z fujarki czy trąby, mogłyby być dzięki umiejętnej pomocy zanotowane; trzeba jednak przytem bardzo uważać, aby do nut nie zakradły się pomyłki).

4. Tu i ówdzie nieobce są naszemu ludowi narzędzia w rodzaju piszczałek czy cienkich trąbek, złożone z kilku lub kilkunastu części, wsuniętych końcami jedna w drugą, tak że instrument jest wieloczłonowy. Bardzo pożądane byłyby bliższe informacje o podobnych rzadkich okazach.

5. Równie ważne będą dane o używaniu kozich lub krowich rogów, przyczem szczególnie baczyć należy na to, czy i ile otworków bocznych posiadały takie rogi oraz czy i jaki miały ustnik.

6. Do świstawek i t. p. zalicza też lud narzędzie złożone z dwóch podłużnych kawałków patyczka, między które zakłada się listek trawy. I to narzędzie warto jest odrysować i opisać, podając oczywiście jego nazwę.

7. Z innych narzędzi muzycznych na dokładny opis zasługiwałyby jeszcze następujące: *a*) bęben, o ile jest sporządzony starodawnym spo-

sobem bez śrub metalowych (uwzględnić części składowe, materjał, ilość i rozmieszczenie brząkadeł-blaszek czy też może i dzwonków-janczarów, zaś przedewszystkiem dokładnie opisać i odrysować sposób połączenia skóry ze ściankami narzędzia); *b*) garnki lub inne naczynia czy przyrządy obciągnięte u otwartego końca błoną lub skórą, przez środek której przechodzi sznurek; *c*) narzędzie złożone z kilkunastu dość długich klocków, z których każdy wydaje inny dźwięk a końce ich są oparte na pęczkach słomy; *d*) dzwonki drewniane i inne; *e*) pęcherze napełnione grochem używane do wyznaczania rytmu (a także inne narzędzia lub nawet przedmioty codziennego gospodarskiego użytku stosowane przygodnie do tegoż celu podczas tańców i t. p.); *f*) kabłąki naciągnięte struną czy sznurkiem, na którym się brząka (trzymając jeden koniec kabłąka w ustach?); *g*) podobne kabłąki z podstawionym pod struny pęcherzem świńskim lub innym; *h*) drążki zaopatrzone w drewniany rezonator w kształcie pudełka i w jedną czy parę strun oraz w brząkadła (zwane djabelskiemi skrzypcami lub inaczej); *i*) staroświeckie narzędzia strunowe podobne do mandolin, skrzypiec i t. d.); *j*) dziecinne grzechotki, trajkotki, kołatki i t. p.

8. Na zakończenie opisów wartoby podać, ilu muzykantów przygrywało dawniej na wiejskich weselach oraz na jakich grali oni instrumentach. Możnaby się też rozpytać dokładnie starych włościan, czy daną wieś (wzgl. daną okolicę) odwiedzali lirnicy i skąd oni pochodzili (t. j. gdzie mieszkali).

Miejscowość, powiat, imię, nazwisko i wiek informatora, — imię, nazwisko i klasa notującego odpowiedzi.

Kurs krajoznawczy

dla wykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych w Krakowie.

W lipcu b. r. odbył się w Krakowie pod przewodnictwem prof. L. Węgrzynowicza Kurs krajoznawczy, na który zapisało się 62 osób z całej Polski. Wykładali pp.: Dr. Kazimierz Dobrowolski, doc. U. J.: osadnictwo, Rudolf Hajnos, kier. szk. ćw.: metodykę krajoznawstwa, Jadwiga Klimaszewska, asyst. U. J.: etnografję, Dr. Rodjon Mochnacki, prof. szkoły ekon.-handl: stosunki gospodarcze i społeczne.

Jak ocenili uczestnicy wartość tego kursu, niech świadczą następujące uwagi jednej z uczestniczek, które są odpowiedzią na kwestjonarjusz wystosowany do Uczestników Kursu Geogr.-Krajoznawczego.

1. Zawsze dotąd byłam zwolenniczką krajoznawstwa, ale po kursie horyzonty moich zapatrywań rozszerzyły się, a znajomość jego istoty została pogłębioną. Dawniej uważałam krajoznawstwo za ruch sportowo-turystyczny — dający przygodnie pewną dozę wiadomości, a głównie przyjemności — dziś widzę, że krajoznawstwo jako takie — może jedynie umożliwić ukochanie Polski, co jest jednym z ostatecznych celów nauczania i przyczynić się może w walnej mierze do wychowania upragnionego typu Polaka-Obywatela, któryby umiał żyć i pracować dla Polski!

2. Kurs rozbudził zainteresowanie w kierunku badań nad rozwojem kultury słowiańskiej, w szczególności nad badaniem starego budownictwa ludowego i dał wytyczne, jak badać, rysować i opisywać te zabytki, które są w zapomnieniu i już na granicy zupełnego zanikania.

Budownictwo grodziskowe więcej jest znane bądź z wykładów W. K. N., jakoteż z podręczników historji powszechnej — zaś wiadomości odnoszące się do rozwoju kultury ludowej są skąpe i nieprzystępne z powodu wygórowanych cen dzieł o niej traktujących.



Nauczycielski Kurs Krajoznawczy w Krakowie. — Wykład dra K. Dobrowolskiego u stóp zamku w Tenczynku.

3. W szkole rozwinę działalność Koła krajoznawczego w kierunku wypełnienia postanowień statutu Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej — i starać się będę pozyskać i zorganizować Towarzystwo Przyjaciół Krajoznawstwa, któreby popierało poczynania Koła i współpracowało z niem zwłaszcza w kierunku ochrony przyrody i zabytków.

4. Żadnych braków i niejasności kurs nie pozostawił.

5. Dodatnią stroną kursu jest jego siedziba na Wawelu, wysoki poziom, na jakim jest postawiony przez troskliwy dobór prelegentów, oraz prawdziwie serdeczny i miły stosunek, jaki się wyrobił między kierownictwem a słuchaczami kursu.

6. W celu zwiększenia wydatności pracy nauczycielskiej dla krajoznawstwa należałoby organizować zespoły nauczycielskie, bądź w granicach rejonów konferencyjnych, czy płatniczych, bądź w granicach parafij — idzie bowiem o jak najczęstsze zbieranie się — celem wspólnej pracy krajoznawczej.

W rejonach konferencyjnych spotyka się nauczycielstwo 2-3-4 razy do roku — w rejonach płatniczych co miesiąc przy pobieraniu płac, zaś co tydzień w niedziele spotyka się nauczycielstwo w kościele parafjalnym. Byłoby więc rzeczą wskazaną organizować ogniska krajoznawcze w siedzibach rejonów płatniczych — bo zbieranie się co miesiąc uważam za najodpowiedniejsze.

7. Należy kursy Geograficzno-Krajoznawcze urządzać corocznie, aby najszersze rzesze nauczycielstwa polskiego zaczęły od siebie naukę poznawania i ukochania Ojczyzny.

Ostrówczyna Stefanja.

Nagrody dla Kół Młodzieży.

Prezydjum Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej na posiedzeniu dnia 30 maja 1932 roku przyznało nagrody za wytrwałą i owocną pracę za rok 1931 następującym Kołom:

1. Kołu im. H. Sienkiewicza przy państw. Gimn. męs. w Częstochowie za całokształt działalności, a specjalnie za opracowanie, zebranych przez Koło materjałów z dziedziny etnografji i geografji gospodarczej dyplom uznania.

2. Kołu im. Winc. Pola przy państw. Gimn. męs. w Bochni za monografje wsi, inwentaryzację grodzisk przedhistorycznych i osobliwości przyrody oraz najpoważniejszy zbiór rysunków i fotografij kapliczek 100 złotych.

3. Kołu im. Seweryna Udzieli przy państw. Semin. Naucz. żeńsk. w Żywcu za wzorową współpracę z redakcją Słownika geograficznego oraz szczegółową inwentaryzację strojów ludowych 100 złotych.

4. Kołu im. Adama Mickiewicza przy państw. Gimn. m. we Wilnie za całokształt działalności dyplom uznania.

5. Kołu im. St. Szczepanowskiego przy państw. Gimn. żeńskim w Krakowie za inwentaryzację wyrobów przemysłu ludowego, sprzedawanych na Rynku Krakowskim, wzorowe sprawozdanie z wycieczki w Pieniny oraz całokształt pracy organizacyjnej dyplom uznania.

6. Kołu im. W. Bessera przy Liceum Krzemienieckiem za monografję Krzemieńca i okolicy dyplom uznania.

7. Kołu im. Bronisława Piłsudskiego przy państw. Gimn. ż. w Krakowie za całokształt działalności w trudnych warunkach pracy (przy popołudniowej nauce) list pochwalny i książka p. t. Mieczysław Karłowicz w Tatrach (zorganizowanie i opracowanie wycieczki w Beskidy, fotografje wyrobów przemysłu ludowego, sobótki).

8. Kołu przy Sem. Naucz. męsk. w Tomaszowie Mazowieckim za wypełnienie zeszytu »Orlego Lotu« i trwałość pracy krajoznawczej list pochwalny i książka p. t. Mieczysław Karłowicz w Tatrach.

9. Kołu przy państw. Semin. Naucz. żeń. im. Elizy Orzeszkowej w Warszawie za zbieranie materjałów etnograficznych, inwentaryzację tablic pamiątkowych i pracę w zakresie Ochrony Przyrody list pochwalny.

10. Kołu przy pryw. Semin. Naucz. żeńsk. im. Preisendantz'a T. S. L. w Krakowie za całokształt pracy (zbieranie materjałów z dziedziny etnografji, wycieczki, zabytki budown. drzewnego) 50 złotych.

11. Kołu przy pryw. Semin. Naucz. żeńsk. im. św. Rodziny w Krakowie za zebrane materjały etnograficzne i odpowiedzi na kwestjonarjusz Słownika geograficznego list pochwalny i książka p. t. M. Karłowicz w Tatrach.

12. Kołu Krajoznawczemu Gimn. SS. Urszulanek w Lublinie za opracowanie stroju ludowego z okolic Lublina list pochwalny.

13. Kołu przy Semin. Naucz. męsk. w Działdowie za owocną współpracę z Muzeum Mazurskiem w Działdowie list pochwalny.

14. Kołu przy pryw. Semin. Naucz. żeńsk. w Słonimie za wypełnienie zeszytu »Orlego Lotu« list pochwalny i książka p. t. M. Karłowicz w Tatrach.

15. Kołu przy szkole powszechnej we Włocławku za zbieranie materjałów z zakresu zdobnictwa ludowego 50 złotych.

16. Kołu przy szkole powszechnej w Katowicach-Ligocie za artykuły ogłoszone w »Orlim Locie« 25 złotych.

Na szczególne wyróżnienie zasługują następujące koła:

Koło przy państw. Gimn. męsk. w Równem za pracę szkoł. stacji meteorologicznej.

Koło akademickie P. T. K. w Warszawie za organizowanie licznych wycieczek i współpracę przy urządzaniu Wystawy Zjazdowej.

Obrady Opiekunów i Członków Kół Krajozn. Młodzieży Szkolnej

w dniu 1 maja 1932 r. na Bielanach pod Warszawą.

Zebranie zagaił p. Aleksander Janowski, prezes honorowy P. T. K., wspomniał zmarłych przyjaciół krajoznawstwa Śp. Min. Ośw. Sł. Czerwińskiego i Ks. Biskupa Wł. Bandurskiego.

Na przewodniczącego obrad zaproszono p. Załuskiego, dyrektora gimn. na Bielanach. Do prezydjum weszli: p. dr. R. Danysz-Fleszarowa (Warszawa), p. dyr. Sowówna (Poznań), p. dr. T. Seweryn (Kraków) i p. mg. M. Klimaszewski (Kraków) jako sekretarz.

Przewodniczący ustala następujący porządek obrad:

1) sprawozdanie z działalności Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej. 2) Plan pracy w Kołach Krajozn. 3) Wybór członków Zarządu Komisji K. K. Mł. Szk. 4) Wnioski.

Prof. Leopold Węgrzynowicz: Sprawozdanie z działalności Komisji Kół Krajoznawczych zostało ogłoszone w lutym, w zeszycie „Orlego Lotu", podkreśla tylko ważniejsze fakty: Koła współpracowały ze Słownikiem Geograficznym, wypełniały kwestjonarjusze, opracowywały monografje poszczególnych miejscowości. Rozszerzono „Orli Lot" przez dodatki „Ochrony Przyrody" i „Skarbiec". Dążono do wciągnięcia w zakres pracy krajozn. szkoły powszechne. Następstwem tego będzie tworzenie metodycznych ognisk nauczycielskich, przygotowujących do pracy krajoznawczej.

Sprawozdanie kasowe zostało sprawdzone przez dwóch członków

prezydjum Komisji i przez skarbnika Rady Głównej P. T. K. Wpływy z dziesięciny nieco zmalały, zostały zużyte na koszta korespondencji, która wynosiła przeszło 3000 pozycyj dziennika podawczego oraz na druk kwestjonarjuszy i regulaminów.

Prof. Leopold Węgrzynowicz przedstawia program dalszej pracy:

1) Współpraca ze Słownikiem Geograficznym pozostaje nadal obowiązkiem dla wszystkich Kół.

2) Propagowanie i organizowanie Kół Krajoznawczych nietylko w szkołach średnich ale też zawodowych i powszechnych.

3) Organizowanie Kursów Krajoznawczych krótkich (2—3 dni) i wakacyjnych (miesiąc), na których uczestnicy otrzymywaliby metodyczne wskazówki pracy w Kołach Krajoznawczych.

4) Komisja K. K. Mł. Szk. prosi: *a)* by Rada Główna P. T. K. postarała się w Ministerstwie W. R. i O. P. o wprowadzenie na 5 kursie semin. naucz. pogadanek metodycznych o pracy krajoznawczej, *b)* by w Ministerstwie Komunikacji poczyniła starania o uzyskanie możliwie największych zniżek aż do wolnych biletów, względnie ustalenie pewnych okresów lub dni o małym ruchu osobowym, dla wycieczek młodzieży krajozn. *c)* wreszcie, by starała się o uznanie przez Min. W. R. i O. P. organizacji Kół Krajozn. za międzyszkolną i pozwolenie na stworzenie Związku Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej.

Wśród obrad zjawia się na sali prezes P. T. K. p. marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz, którego wita serdecznie p. dyr. Załuski poczem p. marszałek Raczkiewicz przemawia do młodzieży, widząc w niej następców, na których barki spadnie cała praca krajoznawcza. Praca ta, umiłowanie przeszłości i przyszłości winno być największym bodźcem do utrwalenia mocy naszego Państwa.

Wybór członków Prezydjum Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej.

Prezes Komisji K. K. Mł. Szk. prosi o pozostawienie Prezydjum w tym samym składzie, jedynie w miejsce ustępującej p. dr. M. Dobrowolskiej wchodzi p. dr. M. Gotkiewicz a w miejsce p. K. Urbańskiego p. dr. M. Medwecka (skarbnik). Uchwalono jednogłośnie.

Na miejsce przyszłego Zjazdu wybrano Bydgoszcz, przyczem przewidziany jest 1-dniowy pobyt w Toruniu, który będzie święcił 700 lecie swojego istnienia. Przemawiają: p. dr. T. Seweryn i p. Sowówna, która imieniem Opiekunów dziękuje Radzie Głównej P. T. K., Komisji Kół Krajozn. i XX Marjanom na Bielanach za zorganizowanie i przyjęcie Zjazdu. Na tem obrady zamknięto.

Działalność Krakowskiego Oddziału Ligi Ochrony Przyrody w Polsce w roku 1931.

Działalność Oddziału szła w następujących kierunkach:

1) Propagandowym: urządzono 1 odczyt zbiorowy (z przeźroczami) dla harcerzy. P. mjr. Romaniszyn, wiceprezes Zarządu, wygłosił parę odczytów propagandowych w Katowicach.

2) Ochroniarskim:

a) Zarząd Oddziału wypłacił Starostwu Powiatowemu w Nowym Targu 150 zł. na nagrody za tępienie kłusownictwa i przesłał prof. dr. S. Wierdakowi, przew. Lwowskiego Komitetu Państwowej Rady Ochrony Przyrody, 100 zł. na wykupno stepu Masiok, a z własnych funduszów wypłacił 100 zł. na zabezpieczenie starych dębów w gminie Wsielub (w Nowogródzkiem) i przesłał (po zamknięciu rachunków z r. 1931) prof. dr. S. Wierdakowi 600 zł. na wykupno rezerwatów Masioka i Makutry.

b) Dokarmianiem ptaków zajmowała się tak samo jak i w roku poprzednim Sekcja Ochrony Przyrody przy Kole Przyrodników U. J.

c) P. inż. H. Jasieński porozumiewał się z kierownictwem restauracji kościoła Najświętszej Panny Marji w sprawie pozostawienia dostępu i miejsc do gnieżdżenia się dla gołębi.

d) W celu skuteczniejszego szerzenia idei ochrony przyrody i zachęcenia młodzieży do gorliwego zajmowania się nią w Kółkach szkolnych, zaprowadziliśmy w tym roku przyznawanie nagród w wydawnictwach Państwowej Rady Ochrony Przyrody Kółkom szkolnym, które się wykażą bardziej owocną działalnością na polu ochrony przyrody. W roku bieżącym przyznaliśmy nagrody w postaci Roczników Państwowej Rady Ochrony Przyrody dwu Kółkom: 1) Kołu Krajoznawczemu gimn. państw. w Bochni za sporządzony spis oraz mapę zabytków przyrody w pow. bocheńskim i 2) Kołu Miłośników Przyrody państw. seminarjum męskiego w Lublinie za działalność ochroniarską na terenie własnej szkoły. Oprócz tego rozesłaliśmy pewnej liczbie Kółek E. Riggenbacha: »Jak może młodzież chronić przyrodę?«.

Z książek i czasopism.

Echo Szkolne, wydawane przez młodzież Gimnazjum w Czortkowie podaje w październikowym zeszycie ciekawe zestawienie statystyczne p. t. Wakacyjny »ruch ludności«, które obejmuje wynik ankiety na temat ubiegłych wakacyj. W końcowych uwagach czytamy:

»Jak widzimy z powyższej statystyki, w czasie wakacyj prawie $^2/_3$ kolegów nie wyjeżdżało nigdzie z Czortkowa. Tłumaczy się to ogólnym kryzysem i brakiem odpowiednich funduszów. Ci jednak koledzy i koleżanki wykazali największy ruch wycieczkowy.

Przeważały wycieczki piesze, jednodniowe do pobliskich okolic. Mniej urządzono wycieczek dalszych, koleją lub autobusami. Większa ich część skierowana była do Rumunji, co jest zaznaczone w rubryce wyjazdów zagranicę. Na wsi przebywało 93 kolegów i 25 koleżanek, a w innych miastach 38,23. Niewielu kolegów było tego roku w górach (22,13), przeważnie w Karpatach wschodnich (Worochta, Jaremcze), natomiast w Karpaty zach. wyjechała tylko jedna koleżanka. Na innych letniskach, głównie w Zaleszczykach było 18 kolegów i 9 koleżanek. Nasi koledzy harcerze (10) spędzili wakacje na dwu obozach w Horoszowej i na Pomorzu nad Jeziorem Charzykowskiem. Obozy te były zarazem kursami: pierwszy dla zastępowych, drugi żeglarski. Na obozie P. W. nad morzem było 16-tu kolegów z kl. VIII-mej. Na kolonjach było 3 kolegów i 1 koleżanka. Nad morzem w Gdyni, a zarazem na »Święcie Morza« byli przeważnie uczestnicy P. W.

Z wielkich miast największą frekwencją zwiedzających cieszyły się: Lwów (28,8), Warszawa (20,0) i Kraków (6,3).

Nie wszyscy koledzy mogli wykorzystać należycie wakacje. Niektórych warunki zmusiły do pracy zarobkowej. Praca ta była bądź fizyczna (2,0), bądź umysłowa (9,3). Mimo to obraz minionych wakacyj na podstawie ankiety, przedstawia się nader urozmaicony.

Strażnica Kresowa. Miesięcznik Młodzieży Gimnazjum im. Ks. Hugona Kołłątaja w Krotoszynie. Pisemko to, jako krajoznawcze w całem tego słowa znaczeniu warte jest poparcia przez wszystkie Koła i przez wszystkich krajoznawców.

W zeszycie wrześniowym znajdujemy smutną wiadomość o zgonie członka tego Koła śp. Stanisława Musielińskiego. Żegnają go serdecznie jego koledzy, członkowie Koła, żegna go z głębokim żalem opiekun Koła prof. W. Reising. Oto jak boleje nad jego stratą:

Pożegnanie mego kochanego ucznia, Stanisława Musielińskiego.

»Kilka lat mija od tej chwili, w której stanąłeś w szeregach uczniów naszego zakładu. Przybyłeś z wioski dalekiej, zahartowany w ciężkim trudzie fizycznym, by jąć się mozołu innego, by rozpocząć pracę nad rozwojem swego ducha. I odtąd zaczęły się te Twoje walki o światło, zmagania ciężkie, takie, iż zdawałoby się, że powinny siły chłopięce przerastać.

Noc Cię przez przeważną część roku budziła, byś spieszył do odległej stacji kolejowej, skąd pociąg wiózł Cię do szkoły i noc Cię też najczęściej dopiero do domu wprowadzała. Nie odstraszały Cię od tej wędrówki ani szarugi jesienne, ani zawieje zimowe, ani roztopy wiosenne — zdążałeś wytrwale, nieutrudzenie ku świetlistej, zdawało się nam, przyszłości doczesnej.

Byłeś mi uosobieniem naszej wsi pracowitej, gdym poznał ten Twój trud, to zrywanie się przed godz. 4 rano, by zdążyć do pociągu, te Twoje powroty wieczorne, gdym widział, jak zostawałeś nieraz na posiedzeniach naszego Koła Krajoznawczego, by w noc jesienną, chłodną wracać pieszo do domu, o kilkanaście kilometrów odległego.

Byłeś mi uosobieniem i symbolem wsi, boś ją z całej duszy ukochał, bo miłując ją serdecznie, znałeś ją tak, jak nikt może z Twoich kolegów.

Marzyłem, że Ty będziesz tym, który z wsią wielkopolską zapozna Polskę całą, że Ty ją do literatury naszej wprowadzisz. Teraz załamały się marzenia moje, a co gorsza, Ciebie, mój chłopcze, moje drogie, pracowite dziecko, żegnać mi przychodzi. Łzy zalewają oczy moje, żal wypełnia serce po brzegi.

Niech Ci, mój Stasiu, Bóg da jasny, świetlisty a wieczny żywot, bo pełnem trudu było Twoje bytowanie doczesne«.

Czasopisma Przyrodnicze. Wydawnictwo Towarzystwa Przyrodniczego im. St. Staszica w Łodzi, Park Sienkiewicza. Zeszyt 5/6 R. VI.

A. Księżopolski: Rys Historyczny badań przyrodniczych Ukrainy. J. Szaflarski: Jaskinia lodowa w Dobszynie. Dr. T. Gorczyński: Z biologji kwiatów. Dr. Wł. Kulmatycki: Omółek-bąk na raku rzecznym. Dr. J. Łukasiak: Robaki pasorzytnicze psów w Warszawie. J. Maszewska-Knappe: Zycie rodzinne ptaków. M. Maćków: Godny ochrony wiąz w Borzyszkowie. St. Rumszewicz: Reymontowskie lasy obok Tuszyna pod Łodzią. St. Rumszewicz: Biała Góra pod Tomaszowem Maz. K. Kowalczyk: Stare drzewa w dolinie Warty. E. Jarmulski: Zjawiska cieplne. J. Szybiński: Jak zakładałem ogródek szkolny. Sprawozdania i komunikaty. Wydawnictwa Przyrodnicze.

Mały ilustrowany przewodnik po Krzemieńcu i okolicy. Prace Koła Krajoznawczego im. Wilibalda Bessera Młodzieży Liceum Krzemienieckiego. Zeszyt I.

Do skarbnicy prac Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej przybywa znów jedna, którą Koło Krzemienieckie zapisuje się chlubnie w dorobku naszej młodzieży oddanej idei krajoznawczej. Jestto »praca zbiorowa« opiekuna Koła prof. Mączaka wraz z członkami Koła. Członkowie Koła zbierali materjały a tekst opracowali: Stefan Czarnecki, Włodzimierz Danilczuk, Franciszek Mączak, Zdzisław Opolski. Wszyscy, którzy byli na zjeździe w Krzemieńcu, czytając ten »Przewodnik« odświeżą sobie wspomnienia serdecznych wrażeń i wzruszeń, jakie przeżyli w Krzemieńcu, a ci, którzy tam nie byli, niech skierują tam swe kroki gdzie znajdą zawsze otwarte ramiona i serca. Niech wszystkie Koła zakupią ten »Przewodnik«!

Dr. Stanisława Niemcówna. Kraków. Krajoznawstwo. Część pierwsza: Ćwiczenia - sprawozdania. Część druga: Atlasik konturowy do ćwiczeń. Książnica - Atlas. 1932 r.

Książkę tę powitać należy z radością i wdzięcznością dla Autorki, która pracą swą przyczynia się do pogłębienia i należytego ujęcia krajoznawstwa. Wdzięczni Autorce będą wszyscy nauczyciele, którzy krajoznawstwo wprowadzają do nauki szkolnej — wdzięczni będą wszyscy opiekunowie Kół Krajoznawczych, którzy znajdą w książce tej nieprzebrane bogactwo tematów do opracowań.

Gubatta Adam. Zarys gry w golfa. Warszawa, Główna Księgarnia Wojskowa 1932 r., str. 70. Cena zł. 2·50.

Mało znany jeszcze w Polsce sport — golf — zyskuje coraz więcej zwolenników. Zagranica pod tym względem daleko już wysunęła się naprzód.

Gra ta, znana już od 600 lat w Szkocji, ma tę zaletę, że jest dostępna dla wszystkich bez różnicy płci i wieku ze względu głównie na niekosztowne i przystępne środki i warunki jakich wymaga. Jeśli się nie posiada specjalnych torów, z powodzeniem może być uprawiana na każdym większym placu, polu, czy pastwisku. Przytem w braku partnerów można się zabawić samemu, nie pozbawiając się uroku, jaki daje ta gra. Obecna praca jest doskonałym podręcznikiem tej gry, ujętym bardzo jasno i przystępnie. Autor kolejno daje nam opis gry, opis sprzętu, omawia wymagania stawiane graczowi, następnie technikę i taktykę gry. Na końcu podaje regulamin oraz alfabetyczny wykaz terminów angielskich. Książka stanowi 24 tomik popularnej Bibljoteczki Sportowej i jest, jak i inne jej tomiki, ładnie i starannie wydana.

Kapitaniak: „Działanie i obsługa motocykla“. Warszawa, 1932. Główna Księgarnia Wojskowa. Str. 126. Cena zł. 2·—.

Podręcznik ten zawiera całokształt wiadomości, niezbędnych dla każdego motocyklisty amatora do uzyskania prawa jazdy oraz do prawidłowej obsługi motocykla. Na uznanie w pracy zasługuje bezwzględne stosowanie terminów polskich. Praca ta zainteresować powinna każdego motocyklistę, który pragnie zapewnić długie życie swej maszynie, a siebie zabezpieczyć od wypadków. Stanowi ona tomik 23 niezwykle popularnej wśród kół sportowych Bibljoteczki Sportowej, Głównej Ks. Wojskowej.

Jan Kuczyński. Manewrowanie jachtem żaglowym. Warszawa 1932. Główna Księgarnia Wojskowa.

W szeregu wydawnictw sportowych Głównej Księgarni Wojskowej »Manewrowanie jachtem żaglowym« jest książką potrzebną, pożyteczną i na czasie. Poważną przeszkodą w rozwoju polskiego sportu żeglarskiego jest niewielka stosunkowo do potrzeb ilość wykwalifikowanych instruktorów żeglarstwa. Z tego względu manewrowanie jachtem stara się autor omówić możliwie drobiazgowo, aby książka mogła stać się poradnikiem dla żeglarzy-samouków.

Ponieważ w polskim języku nie posiadamy zbyt wielu podręczników żeglarskich, umieścił autor na początku książki nieco ogólnych wiadomości o sprzęcie statku żaglowego, dokładniej omawiając tylko ożaglowanie.

W rozdziale III zajmuje się wyłącznie opisem czynności, tyczących się samych manewrów żaglowych. W dodatku umieszczone są uwagi o komendach, które autor ułożył w myśl wskazań p. gen. M. Zaruskiego.

Skrzynka na listy.

Sekcja Korespondencyjna Koła Krajoznawczego przy Państw. Gimnazjum im. św. St. Kostki w Kościanie pragnie nawiązać korespondencję z Kołami.

Prezydjum Komisji K. K. M. S. — Kraków, Oleandry 5. zapytuje:

1) w którym zakładzie w Siemianowicach istnieje Koło, którem opiekuje się p. prof. Piasecki?

2) w której miejscowości istnieje Koło, którego opiekunem jest p. prof. Paluch?

Prezydjum Komisji K. K. M. S. prosi o nadsyłanie sprawozdań, odpowiedzi na kwestjonarjusze i dziesięciny.

Prosimy wszystkie Koła o nawiązanie korespondencji z zagranicą; w tym celu podajemy następujące adresy:

1. Barbara Hesslowa, Red. »Nasza Szkoła«, Curytyba Caixa postal 412.
2. Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji, Rue Gustaw Spriet Lens (P. de C.).
3. »Młody Polak w Niemczech«, Redakcja Berlin — Charlottenburg 4.
4. Janina Morawska, Metz Moselle 12. Rue Ausonc 12.

Redakcja „Orlego Lotu“ prosi o korespondencję dla »Skrzynki«.

Pamiętajcie o obowiązkach organizacyjnych.

1. Każde Koło powinno odbierać jeden egz. »Orlego Lotu« na 5 czł.
2. Każde Koło powinno popierać wydawnictwa innych Kół.
3. Każde Koło powinno zbierać wiadomości o życiu i grobach zasłużonych, a zapomnianych Polaków, odpowiadać na kwestjonarjusze, współpracować z redakcją »Słownika Geograficznego«.
4. Każde Koło powinno należeć do Ligi Ochrony Przyrody.
5. Należy wysłać możliwie zaraz sprawozdanie za I. półrocze b. r. i dziesięcinę czekiem P. K. O. 409.812.

Od Administracji.

Zwracamy uwagę,

że »Orli Lot« pozostawiony jest obecnie tylko własnym siłom, obowiązkiem więc Kół Krajoznawczych jest utrzymać go przez prenumerowanie i rozszerzanie we wszystkich Kołach i pokrewnych instytucjach,

że należytość za prenumeratę tak bieżącą jak i zaległą przesyłać najdogodniej czekiem P. K. O. Nr. **409.870** (a nie jak dotąd 401.101),

że listy do administracji, zamówienia prenumeraty, wszelkie reklamacje nieotrzymanych nrów »Orlego Lotu« oraz zwroty niesprzedanych egzemplarzy należy przesyłać pod adresem: Księgarnia »Orbis«, Kraków, ul. Barska 41,

że dziesięcinę, należytość za legitymacje oraz wszelkie przesyłki pieniężne dla Komisji Kół Krajoznawczych należy przesyłać tylko czekiem P. K. O. Nr. **409.812.**

że wszelkie listy do redakcji »Orlego Lotu« oraz Prezydjum Kół Krajoznawczych należy kierować pod adresem: Kraków, Oleandry 5, Miejski Dom Wycieczkowy.

Dla Kół Krajoznawczych do nabycia **po cenach zniżonych** w Muzeum Etnograficznem, w Krakowie, Zamek 7:

Tadeusz Seweryn: Krakowskie skrzynie malowane .	8·—	zł.
„ „ Parzenice góralskie	12·—	„
Seweryn Udziela: Ludowe stroje krakowskie . . .	24·—	„
Anna Kutrzebianka: Budownictwo ludowe w Zawoi	5·—	„
Tadeusz Seweryn: Podłaźniki	9·50	„

Cena zeszytu pojedynczego (16-24 str.) z przesyłką pocztową 50 gr., zeszytu podwójnego (32-40 str.) 1·— zł., bez przesyłki 45 gr. wzgl. 90 gr. Przedpłata roczna 5·— zł.

Poszczególne numery można nabywać w Krakowie w księgarni Gebethnera i Spki.

Cena ogłoszeń: cała strona 50·— zł., pół strony 30·— zł., ćwierć strony 16·— zł.

Wszelkie przesyłki pieniężne, zwroty niesprzedanych egzemplarzy, należy skierować pod adresem: Księgarnia „Orbis“, Kraków-Dębniki, Barska 41. Najdogodniej jest wysyłać pieniądze czekiem P. K. O. na konto 409.870. Na odpowiedzi załączyć znaczek pocztowy.

Redaktor naczel. i odpowiedz.: Leopold Węgrzynowicz, Kraków, Oleandry 5, II. p. Administracja: Kraków-Dębniki, Księgarnia „Orbis“.

Odbito w Tłoczni Geograficznej „Orbis“, Kraków-Dębniki, ul. Barska L. 41, pod zarządem Pawła Czuja.